



W Polsce brakuje polityki przestrzennej, a słabości i wady planowania przestrzennego są przedmiotem powszechnej krytyki, stwierdza NIK. W siedzibie Izby zorganizowany został panel ekspertów poświęcony pilnej potrzebie nowych rozwiązań w gospodarowaniu przestrzenią.

Liczne sygnały od naukowców, samorządowców, organizacji zawodowych i przedsiębiorców wskazują na wymierne i wciąż rosnące straty spowodowane nieracjonalnym zarządzaniem przestrzenią. Chodzi zarówno o szkody społeczne, jak i gospodarcze. Nieatrakcyjność wielu obszarów oraz panujący tam nieład przekładają się na stracone szanse rozwojowe, np. lokalizację zagranicznych inwestycji, napływ kapitału oraz tworzenie nowych miejsc pracy.

Według prof. Huberta Izdebskiego podstawową przyczyną obecnego nieładu jest złe ustawodawstwo - niespójne i wprowadzające wiele wyjątków. Dziesiątki nowelizacji oraz specustaw psują do reszty to, co i tak od początku nie było spójnym zbiorem przepisów. Dodatkowo praktyka orzeczeń sądów idzie w kierunku przedkładania praw inwestorów i właścicieli nad dobro wspólne, czyli w tym przypadku ład przestrzenny. Pada on ofiarą specyficznego rozumienia prawa własności.

Grzegorz Kubalski - prawnik, teoretyk i praktyk samorządowy - stawia tezę o funkcjonującym w Polsce wśród właścicieli nieruchomości przekonaniu, że dobrem publicznym jest wyłącznie przestrzeń położona poza granicami ich działek. Może być to skutek zachłystnięcia się odzyskaną po 1989 roku wolnością, co objawiło się m.in. podniesieniem prawa własności do rangi prawa nienaruszalnego. Dlatego niezbędne jest dziś przesądzenie, że prawo do dowolnej zabudowy nie jest niezbywalną cechą prawa własności oraz wprowadzenie jasnych przepisów przywracających odpowiedzialność właścicieli za potrzeby generowane przez ich nieruchomości.

Z kolei prof. Zygmunt Niewiadomski podkreśla, że planowanie i zagospodarowanie przestrzenne to systemem naczyń połączonych. W Polsce niestety tak to nie funkcjonuje. Mamy działania określonych instytucji, ale nie łączą się one w koordynowaną całość. - Można mieć pretensje do gmin o brak planów

NIK interesuje się polityką przestrzenną

Utworzono: czwartek, 10, listopad 2016 11:16

zagospodarowania przestrzennego, ale czy nie postępują one racjonalnie? - pyta Niewiadomski. I wyjaśnia, że samorzady działają bez wiedzy o planowanych przez rząd inwestycjach drogowych czy energetycznych. Czy racjonalne byłoby zatwierdzanie planu zagospodarowania przestrzennego, jeśli nie jest wykluczone, że na danym obszarze przebiegać będzie autostrada lub postawiona zostanie elektrownia?

Architekt Czesław Bielecki przekonuje, że podstawowym problemem przy konstruowaniu dobrego prawa jest obecnie brak zgody co do przywrócenia miastom ładu przestrzennego. Stąd wszelkie próby wprowadzenia porządku są nieskuteczne i rozwodnione. Tymczasem w przedwojennym polskim prawie wystarczały dwa zapisy, które odnosiły się do prostej i zrozumiałej kategorii szpetoty. To, co mogłoby szpecić chroniony tymi przepisami obszar, było po prostu wykluczane.

Prof. Izdebski nie ma wątpliwości, że władze centralne powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za zmianę obecnej sytuacji. Polacy mają prawo zachwycać się krajobrazem wsi i miasteczek nie tylko we Francji czy Włoszech, ale także w swoim własnym kraju. Póki co są zmuszeni oglądać niespójną architekturę, brzydkie budynki i setki szpecących przestrzeń reklam.

Źródło: NIK